

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
PRYMAS POLSKI

UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE W RYCHWAŁDZIE
18. VII. 1965 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie
Metropolito Krakowski!
Księżę Arcybiskupie Wrocławski!
Księżę Biskupie Tarnowski!
Księża Biskupi, Duchowieństwo,
Najmilsze Dzieci Boże całej Ziemi Żywieckiej i okolic!

Przepiękne mamy tło liturgiczne dzisiejszej uroczystości. Oto – jak nam przypomina w VI Niedzielę po Zielonych Świątkach Msza liturgiczna – Chrystus znalazł się na pustkowiu, otoczony wielką rzeszą: trzy dni trwały przy nim, i nie mieli co by jeść. I wtedy Chrystus, ulitowawszy się nad rzeszą, powiedział: „Żał mi tego ludu, bo oto trwają już przy mnie od trzech dni, i nie mają co by jedli”. I to współczucie dla rzeszy wywołało wspaniały znak, który świadczy o potędze Boga, albowiem Chrystus rozmnożył chleby. To, co zresztą Bóg-Ojciec czyni nieustannie na naszych polach, przez swoją opatrznościową i stwórczą wolę żywicielską.

I takie znaczenie mają i te potoki deszczu, które Wy, Bracia rolnicy szczególnie tak dobrze znacie i docenicie. To jest działanie niewątpliwie hojności Bożej.

Cud się stał... Ale ten cud się powtarza nieustannie na naszych polach – jest potrzebny. I dlatego może i mniej nas dziwi swą nadzwyczajnością. – To jest tło liturgiczne dzisiejszej uroczystości. Jest tam, przy Chrystusie, tak Wy tutaj, Dzieci Najmilsze, trwacie – nie trzy dni, ale już od tygodni całych przygotowując się na tę wielką uroczystość.

Jest też i tło historyczne tej uroczystości. Przypomniał je Wam Wasz Arcypasterz, Metropolita Krakowski. – Oto obraz czczony od 1640 roku, początkowo w niedalekim Ślemieniu, a tutaj – od 1644 roku ten obraz z jakąś siłą nieprzewycięzalną przyciąga wiernie

i ufające rzesze. A Wasza tu obecność podczas tej próby miłości – ulewnego deszczu – świadczy o tym, że ten obraz i nadal siłą swą zachowuje.

Gdy mówimy – o tych dwóch znakach: liturgicznym i historycznym – pozwólcie Dzieci Najmilsze, że przeniosę się wraz z Wami w tej chwili do auli soborowej. Tam oto dnia 21 listopada ubiegłego roku Paweł VI ogłosił Maryję Matką Kościoła. A następnie popołudniu udał się wraz ze wszystkimi Ojcami soborowymi, do największej maryjnej świątyni w Rzymie: Santa Maria Maggiore, i tam złożył podziękowanie za opiekę nad Soborem i pomoc w jego pracach. Jak głosi tradycja i jak mówią znawcy sztuki religijnej – Wasz obraz tu czczony jest kopią tego obrazu Matki Bożej, którą nazywają: Salus Populi Romani, czczonej właśnie tam, w Bazylice Matki Bożej w Rzymie. Przed tym obrazem Paweł VI dziękował za opiekę i pomoc Maryi nad Soborem, a my przed wierną kopią tego obrazu dzisiaj zebrani, czynimy to samo.

Kościół – Najmilsze Dzieci – pragnie naśladować Boga – Ojca i Chrystusa. A wolą Ojca było, aby Chrystus na tej ziemi miał Matkę. Wolą Jezusa Chrystusa było, aby była na tej ziemi Matka Kościoła. I wolą Głowy Kościoła, Pawła VI, było, ażeby Maryja w tym czasie była w szczególny sposób czczona, jako Matka Kościoła. W tę wolę Ojca Niebieskiego, Jezusa Chrystusa, i Ojca św. wchodzi wola Episkopatu Polski. Woła on: okaż się nam Matką! Składa Memoriał Ojcu św. i na tle Soboru głosi pragnienie serca: ażeby Maryja ogłoszona była Matką Kościoła. I to się stało.

W tej chwili więc, Najmilsi, jesteście niejako wyrazicielami woli Ojca Niebieskiego, woli Jezusa Chrystusa, woli Ojca św., woli Episkopatu Polski – gdy tutaj stoimy przed Matką naszą. Jest to, Najmilsze Dzieci, potrzeba współczesnego świata. Zważcie na jego trwogi, na jego – niemal – apokaliptyczne grozy jakże świat ten jest niespokojny, jakżeż – pomimo wielkich zdobyczy i osiągnięć – nadal się trwoży o swoją przyszłość. I jedyną nadzieją dla tego, strwożonego świata jest właśnie ukazana, podczas Soboru, Maryja, Matka Jezusa Chrystusa, jako Matka Kościoła.

Spojrzyjcie w tej chwili okiem miłości ku temu obrazowi, oto patrzcie: Dziecię Boże patrzy z ufnością na Maryję, a Maryja ukazuje dłonią swoją, Jezusa. Jest to bardzo znamienne, Najmilsze Dzieci, to jest Jego nauka, Jezusa Chrystusa: patrzcie z ufnością na Matkę! – ale też jest i nauka Maryi: patrzcie z ufnością na Jezusa Chrystusa. – Maryja do Jezusa – Jezus do Maryi: najlepsza Matka, jako wzór świata dla rodzin i matek. Jest

przedziwna jedność działania tych dwojga. Tak przepięknie wyraził to Sobór w swojej Konstytucji Dogmatycznej, gdy mówił o misterium Kościoła, żyjącym w Kościele świętym, Chrystusie. I mówił zarazem o misterium Maryi, obecnej w życiu Chrystusa i Kościoła.

I właśnie ta przedziwna jedność jest dla nas wspaniałym środkiem do przewyższania wszelkich trwóg ludzkości. Oto nakaz Boga – Ojca jeszcze w Raju uczyniony do dwojga: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”. Bogu potrzeba tego zjednoczenia tych dwojga serc, i dlatego dwoje powołał: Adama i Ewę, i do nich powiedział, mężczyzną i niewiastą uczyniwszy ich: „Czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Jak wielkim jest nieszczęściem, że współczesna cywilizacja jest tak jednostronna, że są twardzi ludzie, że się mierzą nieustannie i jak gdyby przebijają włócznią serce Boga. Oni Go krzyżują. Ale pod krzyżem Chrystusa stoi Matka i płacze i czuwa.

Oto widzicie wiele jest dzisiejszych wojen, wiele jest stalowych serc, potrzeba te serca odmienić, żeby mogły się odmienić, potrzeba serca macierzyńskiego, które by przemawiało do Serca Bożego. Potrzeba więc – Najmilsze Dzieci – wprowadzić do cywilizacji świata wartości macierzyńskie.

Pozwólcie, że odwołam się nieco do historii. Oto w roku 1640 Katarzyna Komorowska ze Ślemienia jest wydana za Samuela Grodzieńskiego w Środzie Wielkopolskiej. I gdy stamtąd wraca do swego Ślemienia, przywozi obraz. Ten obraz początkowo umieszczony w Ślemieniu, w 1644 roku znalazł się tutaj. I od tej pory, jako znak zjednoczenia dwojga serc, przebywa. A jak wspaniałe rezultaty, to wystarczy śledzić historię kultu. Oto tutaj od kilkuset lat już, rozwija się życie eucharystyczne i potęguje się w szczególny sposób związek serc z Trójcą Świętą.

I dzisiaj, Najmilsze Dzieci, potrzeba nam Matki: potrzeba Jej w rodzinie, potrzeba pod krzyżem Kościoła, potrzeba pod krzyżem narodu, potrzeba pod krzyżem ludzkości. To macierzyńskie serce sprawi, że odnowi się oblicze ziemi.

Oto i my, Najmilsze Dzieci, stajemy w tej chwili – Polska Chrystusowa – na progu Tysiąclecia. I tutaj też przeżywamy współcześnie te znaki twardziny, tę jakąś Miłość wygnaną – na jej miejsce nienawiść klasowa. Ten Bóg zwalczany, to tak widzimy dobrze

w tych licznych, wakacyjnych obozach, gdzie młodzież – niestety – nie ma bardzo często dostępu do Kościoła. Ale nasze nadzieje to są: na Kościół Chrystusowy i Maryjny.

I dlatego my, Najmilsze Dzieci, oddajemy dzisiaj z pełną ufnością i Kościół w Polsce, i Rodzinę, i Ojczyznę – w macierzyńską niewolę. I gdy tutaj stoimy przed Nią, to wzywamy te wszystkie tytuły, którymi Maryja była czczona tutaj. A więc: „Pocieszycielko Strapionych!”. A więc: „Matko Przedziwna!”. A więc: „Księżno Żywiecka!”. A więc: „Matko Boża Szkaplerzna!”. A więc: „Święta Boża Rodzicielko!”. A więc: „Zbawienie Ludu Polskiego!”.

Dzisiaj Cię ukoronowaliśmy, bądź Królową serc, woli i umysłów! Bądź Królową rodzin i całego narodu! Tobie pragniemy oddać, Najlepsza Matko i Kościół i naród w macierzyńską niewolę. Przyjmij ten akt naszej najlepszej woli w tym momencie, gdy potoki wód spływają na nas, omywając nasze ciała. Spraw, aby też obmyły i naszą duszę, i naszą Ojczyznę na tę Rocznicę Omycia: Tysiąclecia Chrztu Polski!

Pragnę całym sercem podziękować Arcypasterzowi Krakowskiemu za to, że dał mi tę radość uczestniczenia, Najmilsze Dzieci, w tej chwale Matki Bożej Rychwałdzkiej. Niech ufność wasza do Niej nie ustaje, i niech serca Wasze nadal spływają, Najmilsze Dzieci, tak obficie potokami pokuty i radości, jak niebo dzisiaj spływa potokami deszczu. A ta Matka Pięknej Miłości sprawi, że zabłyśnie na Jej ramionach słońce sprawiedliwości: Chrystus – Bóg nasz, na nowe Tysiąclecie Polski.

I o to módlmy się serdecznie w tym radosnym dniu koronacji Matki Bożej Rychwałdzkiej.

Tyle, Najmilsze Dzieci, niech wystarczy tych słów żywota. A resztę niech słowa Łaski Bożej uzupełnią.

Bóg Wam zapłaci za cierpliwe wysłuchanie tych – jak ufam – zwięzłych słów. Nie nadużyłem Waszej cierpliwości w nadziei, że czego człowiek zrobić nie może, to dobry Bóg Łaską Swoją uzupełni. – Co niech się stanie. Amen.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!